**Cena** jednego egzemplarza kosztuje **20 gr.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

**Nr. 44.** **Kraków dnia 28 Października 1928 r.** **Rok XVIII.**

# LUD KATOLICKI

**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"**

| | | |
|---|---|---|
| Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz. | TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę. | Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 120 zł. — pół str. 60 zł. ćwierć str. 30 zł. str. ósemka 15 W tekście 3 razy drożej. Za wiersz milim. 25 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233 |

# Groźny rozłam.

W „Polskiej Partji Socjalistycznej", po długich wewnętrznych tarciach na tle stosunku partji do obecnego rządu przyszło do rozłamu. Szereg posłów i wybitnych działaczy partyjnych wypowiedział posłuszeństwo władzom stronnictwa.

Należałoby nam cieszyć się, że partja o ideologji wywrotowej, partja niedwuznacznie wrogo usposobiona względem tak kościoła katolickiego, jak i naszej państwowej i społecznej tradycji, przeżywa chwile wstrząsu i że jej siły, które podczas wyborów rzuciła na obcy jej do tego czasu teren naszych wsi, zostaną rozdrobnione i że wewnętrzne tarcie osłabi jej szkodliwą wśród naszego ludu działalność. Dokąd „P. P. S." razem z komunistami i lewicowemi radykalnemi chłopskiemi partjami jak: Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie odnosiło się do obecnego rządu wrogo i zwalczało właśnie to, co w tym rządzie było i jest dobrego, dotąd mogli katolicy mieć nadzieję i wierzyć, że uda się w szeregach zwolenników ideologii Piłsudskiego ugrupować silny zastęp, który chwiejną jeszcze szalę polityki wewnętrznej obecnego rządu prze chyli na stronę dobra tak kościoła katolickiego, jak i związanej z nim doli naszego ludu wiejskiego.

Partje o programach mniej lub więcej zabarwionych katolicyzmem, czy Chrystjanizmem tylko, stały i stoją jeszcze, jeśli nie w szeregach zdecydowanej opozycji, to w każdym razie na uboczu.

Dopóki jednak stała tam i cała „P. P. S." było wszystko w porządku, gdyż jeden więcej ciężarek mógł sprawę i interesa katolickich sfer przeważyć na korzyść tychże.

Tymczasem grupka lewicowców i radykałów popierająca marszałka, nie przestawała pracować nad tem, by partje lewicowe pokłócone z marszałkiem sprowadzić z powrotem na podwórko rządowe.

Moraczewski nawet wyrzekł się partji, której tyle lat był przecież leaderem.

W robocie tej wzięła udział też nasza masonerja, którą bolał ten rozbrat z rządem partji, w której posiada tak wpływowych (jak np. pisarz Strug) członków i oto czynniki te dopięły swego.

Powstaje nowe pismo socjalistyczne — posłowie wypowiadają partji posłuszeństwo i wszystko to w celu udzielenia poparcia obecnemu rządowi. Dobrze by to było, gdyby rząd p. Bartla miał już silną w społeczeństwie pozycję, gdyby opierał się na jakimś stałym jego odłamie i nie musiał odstępować od swoich zasad dla tych i owych sprzemierzeńców, którzy go raczą popierać — ale w obecnych warunkach, gdy jakieś uboczne, zakulisowe tylko podszepty działają w rządzie choćby chwilowo na niekorzyść katolików, ogarnia nas niepokój wobec faktu powiększenia szeregów zwolenników rządu wrogami katolicyzmu.

Może krok ten, ta socjalistyczna kokieterja pozostanie dzięki prostolinijności, i niezależno-

ści duchowej marszałka Piłsudskiego bez wpływu na kierunek polityki rządu, może ruszą w kierunku tegoż rządu z przyjaznym gestem i inne — reprezentujące interesa sfer katolickich partje, może obawa katolików popierających rząd jest przedwczesna, ale w każdym razie rozłam ten jest groźnym dla ludu katolickiego, dla tych naszych wsi, które zalali zwalczani rzekomo przez rząd socjaliści, a cóż dopiero będzie, gdy secesjoniści z P. P. S. pójdą w lud, zaopatrzeni w „żelazne listy" rządu?

Popieramy i będziemy popierali obecny rząd, ale równocześnie będziemy wszelkiemi siłami zwalczać w nim wpływy lewicowe i socjalistyczne i ostrzegać społeczeństwo przed ich niebezpieczeństwem.

Wobec tej groźby muszą nasze szeregi zewrzeć się, musza wzmocnić się nowemi kadrami członków świadomych tego niebezpieczeństwa stwa.

Każdy sympatyk i członek „P. S. K. L." ma obowiązek teraz wytężyć i swoje siły i wpływy, by tak jak on myśleli jego najbliżsi i sąsiedzi, by stronnictwo, które wywiesiło na swoich sztandarach hasło „Katolicka Polska" mogło i miało siły walczyć o to hasło.

**M. Sabatowicz.**

## RYCYNUS Z OLEJU SKALNEGO

Zwolennicy samowystarczalności naszego kraju z radością zapewne dowiedzą się, iż olej rycynusowy, tak popularny i w takich ilościach używany, powstaje u nas na Podkarpaciu. Oto z pewnych gatunków ropy można po odpowiedniej dystalacji otrzymać olej bezbarwny i bezwonny, który w niczem nie ustępuje rycynusowi. Sama myśl wytworzenia rycynusu z nafty powstała w Ameryce i tam już dość dawno cieszy się powodzeniem. Nasz rycynus podkarpacki pokaże się w handlu za parę dni. Powstaje on w rafinerji Jedliczu pod Krosnem.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

# Niedziela XXII. po Świątkach.

**Ewangelja:** Mat. 22, 15—21.

Onego czasu i odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Jezusa pochwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodjanami — mówiąc: Nauczycielu, wiemy, żeś jest prawdziwy, i drogi Bożej wprawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda: godzili się dać czynsz cesarzowi, czyli nie? A Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Wtedy im rzekł: Oddajcież tedy, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu.

## Obrzędy Mszy św.

### 2. Szaty liturgiczne.

II. Wdziawszy na siebie humerał, wdziewa kapłan następnie **albę.** Wyraz „alba" jest skróconem wyrażeniem: vestis alba, biała suknia. Alba jest to długa lniana szata, która spada od szyi do stóp. Pod szyją bywa związywana. Oznacza ona czystość duszy i ciała, jakiej potrzebuje kapłan przy sprawowaniu Mszy św. A więc nie tylko roztargnień winien unikać, ale także mieć czystą duszę i ciało.

Albę w pasie przewiązuje kapłan **paskiem** (cingulum), czyli długim sznurem z lepszej materji. Pasek przypomina obowiązek uśmierzania pożądliwości. W człowieku bowiem łatwo odzywają się pożądliwości do złego. Należy je ukracać i umartwiać. Ani kto odprawia, ani kto słucha Mszy św., nie uczyni tego należycie i z pożytkiem, jeśli namiętności złych nie skrępuje i nie da swobody duszy swojej, by się wzniosła ku Bogu. Niech ten pasek kapłana przy Mszy św. będzie nauką i dla kapłana i dla wiernych, że nie ciału i światu służyć mamy, ale Bogu jako wolni synowie Boga.

Na rękę lewą nakłada kapłan **manipularz** (manipulum=szata na rękę). Jest to podwójna wąska taśma z tej samej materji, co i ornat. Taśma ta jest szersza po obu końcach. Ozdobiona jest krzyżykami i pięknemi wzorami. Gdy człowiek przy pracy jest spocony, to ociera się chustką, trzymaną w ręce. Praca kapłana wymaga wiele trudu, którego ludzie świeccy nie rozumieją, ani nie doceniają. Zdaje im się, że kapłan nic nie robi i że się nie męczy. Ale jest przeciwnie. Gdyby ci, którzy niedoceniają pracy kapłana, podjęli się czynności kapłańskich, wnetby zrozumieli, że nie taka to łatwa sprawa, jak się im widzi. Dość, że manipularz na ręce kapłana oznacza utrudzenie pracy kapłańskiej i uczy nas, iż powinniśmy szanować i być wdzięcznymi kapłanom za ich pracę.

Tak przy Mszy św., jak i przy czynnościach kapłańskich nakłada kapłan na siebie **stułę.** Stuła (stola) jest to taśma szerokości dłoni, zrobiona z tej samej materji, co ornat. Ma ona taką długość, by nałożona na szyję i złożona do Mszy św. w ukośny krzyż na piersiach, sięgała znacznie niżej pasa. Stuła ma w środku i na obu rozszerzonych końcach krzyże i ozdobne hafty. Oznacza ona szatę godową czyli łaskę poświęcającą. Tę szatę godową wyjednał ludziom Pan Jezus, bo ją stracili przez grzech Adama. Ilekroć widzimy kapłana w stule, winniśmy sobie przypomnieć, że łaska Boska jest do zbawienia koniecznie potrzebna i że dla jej wysłużenia nam Pan Jezus poniósł okrutną mękę i śmierć na krzyżu. Stuła jest także oznaką władzy kapłańskiej. Tylko w nagłej potrzebie kapłan może spełnić czynność kapłańską bez stuły. Kapłan w stule jest przedstawicielem Kościoła. (Cdn.)

### O LIDZE KATOLICKIEJ.

J. E. Ks. Biskup Anatol Nowak z Przemyśla, wydał ostatnio wzniosły list pasterski na temat Ligi Katolickiej, który przedstawia jako apostolstwo ludzi świeckich dla pracy zorganizowanej. Akcja katolicka żadnej partji politycznej służyć nie będzie. Jako zadanie Ligi Katolickiej podaje Ks. Biskup szerzenie katolickiego uświadomienia wśród społeczeństwa, zwalczanie zła, szerzącego się w różnej postaci po miastach i po wsiach i wytwarzanie jednolitej, zdrowej publicznej opinji katolickiej.

### KS. PRYMAS UDAJE SIĘ DO RZYMU.

J. Em. ks. kardynał prymas Hlond wyjechał dnia 23 b. m. ad limina Apostolorum przez Czechosłowację i Jugosławię.

Po drodze J. Eminencja złożył wizyty ks. arcybiskupowi Precanowi (Ołomuniec), ks. arcybiskupowi Bauerowi (Zagrzeb) i ks. arcybiskupowi Jedliczowi (Lublana).

Ks. kardynałowi prymasowi towarzyszy ks. Józef Gawlica, dyrektor Polskiej Katolickiej Agencji Prasowej.




## PODRÓŻ PREZYDENTA RZPLITEJ PO ZACH. MAŁOPOLSCE.

Prezydent Rzezypospolitej wyjechał we czwartek do Tarnowa, celem zwiedzenia budującej się fabryki związków azotowych, a stamtąd udał się do Nowego Sącza. Z Nowego Sącza P. Prez. przybył do Krakowa i zamieszkał prywatnie w apartamentach na Wawelu. Z Krakowa p. Prezydent udał się do Zakopanego na poświęcenie sanatorjum wojskowego, a z Zakopanego do Warszawy.

## ZGON GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO.

Dnia 18 b. m. o godz. 2 popołudniu zmarł generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski, przeżywszy lat 66.

## WARCHOLSKA ODEZWA BANITY ELEUTERJUSZA.

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że przed paru dniami ukazała się na terenie Wileńszczyzny odezwa Eleuterjusza, arcybiskupa cerkwi prawosławnej, usuniętego w swoim czasie z Wilna, a obecnie rezydującego w Kownie. Odezwa ma mniej więcej taką treść:

Eleuterjusz tytułuje siebie nadal arcybiskupem wileńskim cerkwi prawosławnej i zaznacza, że biskupi prawosławni w Polsce otrzymali swoje godności w sposób niekanoniczny, że autokefalja również w niekanoniczny sposób została proklamowana i że przyszły sobór cerkwi prawosławnej nie będzie miał żadnego znaczenia.

Odezwa ta, wydana w Kownie w dniu 14-go sierpnia r. b., ma dawną pisownię rosyjską.

## JAK BĘDZIE ROZCHODOWANY NOWY BUDŻET PAŃSTWOWY.

Z nowego budżetu na rok 1929/30 ministerstwo przemysłu i handlu przeznaczyło na cele inwestycyjne przeszło 26 mil. złotych, z czego na dalszą intensywna budowlę portu w Gdyni przeznaczyło sumę 13 mil. zł., zaś na budowę szkoły morskiej w Gdyni i gmachu państwowego Instytutu geologicznego łącznie 1.700.000.

Również ministerstwo rolnictwa przeznacza wielkie kwoty na inwestycje w majątkach państwowych, koszta inwestycyj wyniosą 1 milj. złotych, w tem 700 tysięcy na meljorację. Inwestycje w szkołach rolniczych kosztować będą 600 tys. zł., w zakładach rolniczo-naukowych 530 tysięcy zł. Ogółem przeznacza ministerstwo rolnictwa na cele inwestycyjne 11,072.000 zł, z czego 2 milj. zł. pochłonie zakup koni do nowoutworzonej stadniny w Białce, która hodować będzie lepszą rasę koni dla potrzeb na kresach. Na oświatę rolniczą przeznacza ministerstwo 8.217.000 zł. Na popieranie produkcji rolnej w kraju 21.217.000 zł.

Ministerstwo poczt i telegrafów preliminuje sumę 7,382.000 zł. na budowę urzędów pocztowych i 17,863.000 zł. na budowę linji telegraficznych.

Inwestycje przedsiębiorstwa kolejowego ministerstwa komunikacji przewidziane są bardzo szeroko i wynosić mają 336.330.000 zł., z czego na budowę nowych linji kolejowych przypada 124.660.000 zł. W dziale administracji ministerstwa komunikacji wyasygnowano kwotę 5.590.000 zł., na inwestycje w żegludze powietrznej.

Ministerstwo oświaty przeznaczyło na budowę gmachów wyższych uczelni, klinik, laboratoriów, oraz gmachów szkół powszechnych 25.800.000 zł.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wybuduje szereg nowych gmachów dla urzędów wojewódzkich, starostw i policji kosztem 4,500.000 zł., zaś ogólna cyfra kosztów inwestycyjnych w tem ministerstwie wynosi 5.800.000 złotych.

Ministerstwo sprawiedliwości przeznacza na budowę gmachów sądowych jeden miljon zł.

Sejmowi przyznano 600.000 zł. na wykończenie robót budowlanych. Najwyższa Izba Kontroli otrzymała 1.700.000 zł. na budowę własnego gmachu.

## NOWY ŚWIĘTY POLSKI?

W r. 1921 rozpoczął się proces beatyfikacyjny ks. Augusta Czartoryskiego, salezjanina — który zmarł w 1893 roku w opinii świętości. Proces ten dobiega obecnie końca. Przesłuchano szereg świadków w Albenga, Turynie, Rzymie, Madrycie, Krakowie i Lwowie a również i w Ameryce. Ks. August Czartoryski urodził się dnia 2 sierpnia 1858 z ojca księcia Władysława i matki księżniczki Ampara, córki królowej hiszpańskiej Marii Krystyny. We wczesnem dzieciństwie osierocony otrzymał wychowanie swej macochy, bardzo pobożnej matrony.

Gdy miał 25 lat, rodzice proponowali mu świetny związek małżeński. Czartoryski jednak tłumacząc się swem słabem zdrowiem, wymówił się od tego małżeństwa. Prawdziwym powodem tego jednak była chęć prowadzenia życia świątobliwego. W kilka lat potem wstąpił do zgromadzenia Księży Salezjanów. Niebawem został wyświęcony na kapłana. Cnotom jego, pokorze i skromności nie mogli się wszyscy dość nadziwić.

Nie cieszył się jednak długiem życiem. Odziedziczywszy nieuleczalną chorobę po swej matce umarł w 36-ym roku życia.

Ciało jego przewieziono do grobów rodzinnych w Sieniawie we wschodniej Małopolsce.

Sława świątobliwego żywota księcia Augusta rozeszła się daleko po świecie. Wiele osób czci jego relikwie i ucieka się ufnie do niego z prośbą o wstawiennictwo do Boga.

# Do Braci Chłopów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — tak po staropolsku pozdrawiam Was, Szanowni Bracia. Ośmielam się do Was pisać, bo mię już trochę znacie, chociaż jeszczem dużo nie pisał. Często się zabieram do pióra, ale ręka dość ciężka, spracowana odmawia posłuszeństwa — aczkolwiek po głowie chodzą różne myśli i radby się człek wygadał, by się z braćmi podzielić, a co lepszego możeby się i przyjęło.

Różne troski nas przygniatają, dużo spraw ogólnej natury obchodzi nas, bo kochamy Ojczyznę i sięgamy dalej poza nasze osobiste, czy stanowe interesy.

Dał nam P. Bóg urodzaje na ogół dobre, a miejscami nawet bardzo dobre. Chleba i ziemniaków podostatkiem i owoców także. Co na to powiedzą **socjaliści,** którzy z wielką bezczelnością pchają się na wieś? Może powiedzą, że te urodzaje, to ich zasługa, jak ośmiogodzinny dzień pracy? Nie pracuj, Bracie, nie oszczędzaj, i nie słuchaj Pana Boga, a dużo Ci da jakiś tam postrzelony socjał, który dlatego leje krokodyle łzy nad ludzką biedą, by się jemu dobrze powodziło. **Bracia Chłopi, pałą pędzić ze wsi włóczęgów-socjałów, darmozjadów i próżniaków!** Byłby czas przejrzeć na oczy, bo od wyborów dość już czasu upłynęło.

Przykro pisać o tem, jak nawet katolickie niewiasty dały się bałamucić socjałom, a nawet t. zw. dewotki!... Piękniebv wieś wyglądała — gdyby miejskie drapichrusty — towarzyszeobywatele z pejsami i ich lizunie, szabesgoje, zaprowadzili swoje rządy! Chłopie, wtedy nie twoja chałupa, nie twój grunt, nie twoje wszystko.

Ale to się nie stanie, bo my chłopi nie pomiotła, nie wiecheć, my mamy swoje katolickie stronnictwo, mamy swoją gazetę, mamy rzetelną opiekę w kościele, przeto socjalistycznych zbawców nie potrzebujemy. Sądzę, że socjalizm na wsi nic nie wskóra, bo zresztą sam się rozbija i oby się rozbijał aż do skutku!

Inna rzecz nas trapi więcej. a mianowicie jak się ułożą stosunki w naszych Izbach ustawodawczych. Trzeba uchwalić budżet i wszystko, co dla państwa pożyteczne, a jeżeli jacyś posłowie będą przeszkadzać, to niech wiedzą — że nie mają się po co na wsi pokazywać.

Niech sobie to zapamięta Witos i jego niedobitki. To samo odnosi się do wyzwoleńców, socjałów i innych wywrotowców. Przepłoszymy ich za dziesiątą granicę.

Trzeba uchwalić zmiany w konstytucji. Za dużo się już o tem pisze i mówi, zobaczymy, co z tego będzie? Władzę prezydenta należy wzmocnić, tak samo stanowisko rządu, a również poprawić ordynację wyborczą, choćby o tyle, by młodzież bezkrytyczna nie miała prawa głosowania. Ta młodzież bowiem najłatwiej ulega władze i szerokim hasłom różnych przybłędów i oczajduszów.

Z ciekawością przeczytałem wywody szanownego pana **profesora Czumy** w Ludzie katolickim. Podobały mi się, chociaż się ze wszystkiemi nie mogę zgodzić. Ja myślę, że system prezydencjalny, dobrze postawiony na dłuższy czas u nas wystarczy. Zasadniczo nie jestem przeciwnikiem zmian, ale trzeba do nich stopniowo grunt przygotować. — Formy mogą się z biegiem czasu zmienić, idzie głównie o to — żeby u nas była silna władza naczelna, silny rząd, a sejm by spełniał zadanie ustawodawcze. Przy systemie z prezydentem na czele da się to wszystko zrobić, byle była u wszystkich dobra wola. A tej dobrej woli trzeba i trzeba szybko umacniać państwo, gdyż Niemcy nie śpią. Ich Zeppelin, olbrzymi balon-sterowiec nie na próżno poleciał do Ameryki. Ameryka i Niemcy pójdą przeciw Anglji. Kto wie co z tego może wypaść. Na wszelki wypadek Polska musi być silna. Taki jest układ stosunków, że tylko z państwem praworządnem i bogatem liczą się w świecie. Równowaga budżetu, podmurowanie złotego, zwiększenie krajowej wytwórczości — oto nasze hasła na najbliższą przyszłość

**Kasper Wnęk.**

# CIEKAWE

### Naukowe zastosowanie w medycynie znachorstwa ludowego.

W myśl przysłowia „Głos ludu głosem Boga" leki ludowe, bądź w postaci ziół, bądź rozmaitych zabiegów w rodzaju okładów czy smarowań, oczywiście nie „komarowem sadłem", ani zajęczym skromem", nie są bynajmniej lekceważone przez medycynę naukową, ale starannie przez nią badane w jej pracowniach, klinikach i szpitalach. Stąd powstał cały, tak dzisiaj rozpowszechniony system leczenia ziołami i wyciągami z korzeni roślin stąd wodolecznictwo, wprowadzone jak wiadomo wcale nie przez zawodowego przedstawiciela medycyny, ale przez proboszcza z Wörichshofen ks. Kneippa, stąd też nawrót do rozmaitych praktyk ludowych, zrazu lekceważonych, często wyszydzanych, w końcu jednak, po sprawdzeniu ich wartości i stwierdzeniu ich skuteczności przez empirję, zaakceptowanych oficjalnie przez naukę. Bodaj nawet inne znaleźć możnaby wytłumaczenie tego faktu: kto wie, czy wszystko to nie są metody dawnej medycyny uniwersyteckiej, zarzucone przez nią na rzecz nowszych, ale wciąż jeszcze przechowywane i stosowane wśród

ludu. Kiedy zaś doświadczenie wykazuje, że zasługują one na nieodrzucanie ich do lamusa, ale na poważniejsze ich traktowanie, ujmuje je ponownie medycyna w swoje ręce, przefiltrowawszy je uprzednio przez cały, ściśle kontrolowany, więc dający pewność, aparat doświadczeń naukowych.

Do takich, uprawianych dość szeroko i przez nasze polskie znachorstwo ludowe, zabiegów leczniczych należało leczenie bólów reumatycznych ukąszeniem przez pszczołę. Właściwym wynalazcą oryginalnej tej metody leczniczej był przed czterdziestu laty pewien lekarz z Marburga, nazwiskiem Perc, metoda jego nie została jednak przyjęta przez naukowy świat lekarski, jako, że lekarstwo gorszem okazało się od choroby. Ukąszenie przez pszczołę powoduje tak dotkliwe cierpienie i tak jest niemiłe w skutkach, że lekarze nie decydowali się na stosowanie tego środka, które przechował się też jedynie wśród ludu, od którego był może przejęty i często przez znachorów wioskowych był i jest dotychczas stosowany, przyznać należy z powodzeniem. Obecnie na klinice wiedeńskiej wprowadzone zostało stosowanie w chorobach na podłożu reumatycznem i artretycznem zastrzykiwanie jadu pszczelnego, wytworzonego w postaci bezbarwnego, przejrzystego jak woda płynu o gorzkim smaku, bez żadnego zapachu. Jak stwierdził doktór Wasserbrenner, 120 pacjentów, cierpiących na rozmaite bóle reumatyczne, a zwłaszcza na ischias, stanowiący jedną z najdokuczliwszych i najuporczywszych form cierpień reumatycznych, zostało zupełnie wyleczonych, dzięki zastosowaniu tego środka.




**Skutki braku fosforu w paszy.**

W pewnej okolicy Stanów Zjednoczonych A. P. stwierdzono chorobę krów, której objawem było wychudzenie. Chorobę spostrzegano u krów dojnych przez szereg lat. Przekonano się wreszcie, że powodem był brak fosforu w paszy. Dowiodły tego badania nad bydłem w okolicach chorobą nieobjętych, gdzie zawartość procentu fosforu w roślinach pastewnych była większa, aniżeli w okręgach opanowanych przez chorobę. Braki usunięte zostały obfitem nawożeniem roślin brakującemi składnikami pokarmowemi. Przez ziemię i roślinę dostanie się fosfor i inne składniki do organizmu zwierzęcia.

Należy zatem dostatecznie i wszechstronnie zasilać łąki i pastwiska nawozami pomocniczemi.

**Zsychanie się kół.**

„Rolnik Śląski" podaje sposób przeciw rozsychaniu się kół. Radzi mianowicie takie koło przez kilka godzin namoczyć, poczem wyjąć, posypać dobrze solą i znowu włożyć do wody. Koło takie wytrzymuje potem dłuższą suszę i jest zdatne do użytku. Posypać można też kainitem, uważać przytem jednak, by wody takiej nie piło bydło lub konie.

**Maść na końskie kopyta.**

Ze wszystkich zachwalanych maści, w handlu i w domu wyrabianych, najlepszą okazała się maść w domu sporządzona w następujący sposób:

10 dkg świeżego stopionego sadła wieprzowego, lub świeżej słoniny i 5 dkg oliwy jadalnej stopić razem. Gdy maść ostygnie, lekko posmarować nią kopyto, które wpierw należy obmyć czysto wodą z wierzchu i z pod spodu szczoteczką ryżową i wytrzeć starannie z wilgoci. Tak co dnia czysto obmyte, wytarte i wysmarowane kopyto, wkrótce się wygoi.

Sposobu tego używa się powszechnie w gospodarstwach zagranicą z nalepszym skutkiem.

Używanie na ten cel krowieńca, zresztą dość powszechne, jest szkodliwe dla kopyta, gdyż zawiera on amoniak gryzący.

# I swoi go nie słuchają.

Na prawdziwej wartości człowieka poznają się ludzie wówczas, gdy odarty z wszelkich splendorów jakiejkolwiek władzy staje przed nimi takim, jakim jest w rzeczywistości, gdy sądami patrzących nań, nie kieruje już chciwość i służalczość.

Są natomiast ludzie, którzy nawet bez tej aureoli jakiejkolwiek godności wzbudzają szacunek i uznanie. Taki np. Piłsudski, tak w szarej bluzie legjonowej, jako skromny mieszkaniec Sulejówka, jak i w salach Belwederu pozostaje zawsze sobą — postacią historyczną — człowiekiem niezbędnym w Polsce.

Inaczej ma się rzecz z p. Witosem. Gdy zapadło słońce jego władzy, zaczął też tracić kolory w które ubierał go złudnie blask władzy.

Nic to że obcy, znający jego wartość już oddawna, poznali się na nim, ale i swoi — piastowcy sami już od pewnego czasu ignorują go.

Oto Warszawski zarząd „Piasta" wbrew oportunistycznej polityce p. Witosa uchwala poparcie obecnemu rządowi i tem samem zrywa łączność z grupką wierzchosławicką.

To jedno — a teraz, jak dowiadujemy się — odbyło się niedawno zgromadzenie zarządu „Piasta" w Krakowie, gdzie radzono nad sposobem uczczenia 10-lecia niepodległości.

P. Witos, który czuje żal do całego społeczeństwa polskiego, chciał na przekór całej Polsce urządzić sobie taką rodzinną uroczystość, jak to mówią „ekstra" i w innym czasie.

Innym piastowcom jednak było już tego za dużo i sprzeciwili się! I świat się nie zawalił! Witosowi sprzeciwili się jego właśni mamelucy — po raz pierwszy i projekt „prezesa" upadł.

Krok ten świadczy o tem, że panowie z zarządu „Piasta" mają węcha i czują, że autorytet i znaczenie p. Witosa na wsi upadło zupełnie, więc zaczynają wodza swego ignorować.

Dyktator „Piasta" schodzi w cień i już niedaleki dzień, gdy ten dziwoląg, ten nimb nad głową wójta z Wierzchosławic zniknie a on sam wmiesza się w szary tłum tak, że żadna go już fala nie wyniesie na wyże, na których jest miejsce tylko dla ludzi mądrych i nie egoistów.




## KRADZIEŻ TAJNYCH DOKUMENTÓW W PARYŻU

Między Francją i Anglją w ubiegłym miesiącu została zawarta umowa w sprawie zbrojeń morskich. Dokumenty tej umowy zostały przechowane w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu.

Zawarcie tej umowy w wielkim stopniu zaniepokoiło Amerykę tak, że ta postanowiła za wszelką cenę poznać treść tej umowy. Do zdobycia tejże miał się przyczynić przedstawiciel amerykańskiego koncernu prasowego Hearsta, Horan.

Plan ten niebawem został wykonany. Pewnego dnia ukazała się treść umowy francusko-angielskiej w licznych pismach amerykańskich.

Stało się to dzięki energicznym staraniom Horana, który, według agencji HaVasa, na Quai d' Orsay zdołał zdobyć odpisy owych tajnych dokumentów, ogłaszając je później w prasie amerykańskiej. Za podstępny ten czyn władze postanowiły Horana wydalić z Francji.

Obecnie, jak wykazało śledztwo, władze paryskie aresztowały na Quai d' Orsay pewnego niższego urzędnika, jedną kobietę, policjanta i dwóch przedstawicieli pism amerykańskich.

Podejrzani są oni o współudział w aferze.

Sprawa ta poruszyła szerokie koła polityczne i dyplomatyczne Paryża.

Jak donoszą, właściwy sprawca kradzieży Horan, podobno znikł z Francji.

## ZABURZENIA KOMUNISTYCZNE W ANGLJI.

Gazety angielskie donoszą, że w New Castle doszło do poważnych zaburzeń komunistycznych.

Na dzień sobotni zapowiedziany był przyjazd do miasta angielskiej pary królewskiej.

Na cześć dostojnych gości wydało miasto galowe śniadanie. Rozpalone agitacją komunistyczną gromady bezrobotnych wywołały zamieszanie w pobliżu dworca kolejowego. Nastąpiło ono dosyć niespodziewanie dla służby bezpieczeństwa i policji. Wskutek tego pociąg wiozący parę królewską został zatrzymany daleko przed stacją na rzadko używanych torach bocznicowych w New Castle. Król Jerzy z małżonką opuściwszy pociąg, udał się powozem do miasta a przywitany przez władze u wejścia do ratusza zasiadł do stołu wraz z zaproszonymi przez municypalność gośćmi.

Tymczasem wielotysięczne tłumy, kierowane przez komunistów śpiewających międzynarodowkę, kilku kolumnami parły ku ratuszowi. Policja nie mogła sama dać sobie rady, tembardziej, że na czele manifestujących komunistów występowały kobiety, przystrojone w czerwone kapelusze w stosunku do których policjanci czuli się skrępowani i nie mogli występować dość energicznie. Dopiero przybycie wojska przywróciło spokój i zapewniło porządek. Zarówno wśród policji jak i wśród manifestujących jest bardzo wielu rannych.

## NIEZWYKŁY DESZCZ.

Z Wellington w Zelandji donoszą, że zaobserwowano tam ciekawe zjawisko meteorologiczne. Oto podczas burzy spadł obfity deszcz, robiący wrażenie szlamu. W ciągu krótkiego czasu szlam, padający z nieba, pokrył dachy domów ulice grubą warstwą. Dyrektor instytutu meteorologicznego twierdzi, że szlam ten pochodzi z Tasmanji, przyczem został zaniesiony do Nowej Zelandji przez potwornej siły cyklon. Zjawisko takie obserwowano już w r. 1903.

## GEN. FENG BURZY KLASZTORY CHRZEŚCIJAŃSKIE.

Jak donoszą z Chin, w prowincji Honan wojska chińskie zrabowały liczne klasztory chrześcijańskie i spaliły szkoły. Żołnierze działali podobno z rozkazu gen. Fenga, który podobno porzucić miał wyznanie chrześcijańskie.

## ŚMIERĆ NAJWYBITNIEJSZEGO POETY RELIGIJNEGO WSPÓŁCZESNYCH WŁOCH.

Dnia 8 października zmarł profesor katolickiego uniwersytetu w Medjolanie, Guilio Salvatori, najwybitniejszy poeta religijny współczesnych Włoch.

W związku z tem „Tribuna" pisze, że jego nawrócenie było po nawróceniu się Manzoni'ego na katolicyzm, najbardziej wstrząsającem

wydarzeniem tego rodzaju w historji literatury włoskiej ostatniego stulecia. Organ rządowy „Giornale d'Italia" wyraża się z wielkiem uznaniem o studjach Salvatori'ego nad św. Franciszkiem, oraz Dantem, stawiając je za wzór pracy badawczej, a „Corriere d'Italia oddaje hołd jego twórczości poetyckiej.

### BUNT REKRUTÓW W ROSJI.

Przybywający z Moskwy podróżni donoszą o dużych zamieszkach w garnizonach wojskowych Moskwy, Leningradu i Charkowa. Rekruci, którzy przybywają ze swych okolic, nawiedzonych głodem, buntują się. W związku z tem 6 budynków koszarowych w wyżej wymienionych miastach musiało być otoczone oddziałami policji.

### Z EUROPY DO AMERYKI.

W zeszłym tygodniu niemiecki balon-sterowiec „Zeppelin" wylądował w Ameryce.

Jakkolwiek sam fakt przelotu Atlantyku na statku powietrznym konstrukcji Zeppelina nie jest już nowością bo przed trzema laty statek tej konstrukcji ten sam kapitan dr. Eckener przeprowadził już był szczęśliwie do Ameryki, to jednak mimo to dzień ten zapisze historja rozwoju nowoczesnej techniki jako jeden z bardzo doniosłych. Tym razem bowiem sztywny statek powietrzny leciał już jako normalny statek pasażerski i transportowy, wiozące w swych kabinach zarówno pasażerów, jak znaczne ilości przesyłek pocztowych.

—0 0—

# Co to ma znaczyć!?

Jedną ze szczęśliwych posunięć, jakie zrobił Bank Rolny dla rolnictwa — jest sprawa kredytu maszynowego, jaki Bank spółkom maszynowym dał do dyspozycji. — Kredyt ten aczkolwiek drogi — a utrudniony takimi formalnościami wprost ze sekaturą graniczącymi, o śmieszność zawadzającymi — wystarczył jednak, by rozbudzić żywy ruch maszynowy i niebywale dodatnio wpłynąć na tętno życia rolniczego. — Wystarczy powiedzieć, że poszczególne powiaty dzięki temu kredytowi zdołały zakupić w obecnym sezonie więcej maszyn, aniżeli w ubiegłym dwudziestu leciu. — Kredyt ten poważnie zaczynał dźwigać u podstaw rolnictwo, dość powiedzieć, że siewniki dla małorolnego gospodarstwa przestały być czemś nadzwyczajnem — a rolnik przestał sypać w ziemię na zatratę ziarno — w takiej ilości jak dotąd, przeciwnie dzięki siewnikowi oszczędzał do 50 kg celnego zboża na morgu, ponadto słusznie liczy się co najmniej podobną ilość zwyżki.

To też akcji tej należało przyklasnąć — błędy poprawić; fołały papieru zapisanego przy każdej zakładającej się spółce, użyć do fabrykacji egipskich mumji. — (Wystarczy ich na pewno z jednej spółki do obwinięcia najgrubszego faraona!) — a narodowi dawać bez miary, bo nie znam sposobu użycia grosza z większym skutkiem dla rolnictwa i bilansu państwa, jak pożyczka na zakup siewnika, który w jednem sezonie zapłaci się, zważywszy, że na jednej mordze już nam do 50 kg i więcej zaoszczędzi, dziennie zaś nawet do 5 morgów zasiać potrafi.

Już zaoszczędzono tą drogą setki wagonów zboża — już wjechano na szyny tej drogi, która nas prowadzi do końcowej stacji — której na imię „dobrobyt" — byle tylko jechać — byle nie ustawać.

Tymczasem? — Uszom się wierzyć przestaje, gdy się słyszy — oczom czytającym — gdy się widzi, że kredyty na te maszyny Bank Rolny zatrzymał, dziesiątki spółek, które maszyny pobrały i pokryły 6-cio miesięcznymi wekslami, wprawił w sytuację bez wyjścia — a w robocie organizacyjnej wsi porobił takie szkody, jakich nie porobi żaden przymrozek czerwcowy w warzywach i sadach. — Proszę próbować obecnie namawiać na zakładanie jakichkolwiek spółek po wsiach — po takim eksperymencie! —

Czy się Bank Rolny zastanowił nad skutkami? Czy więc dla kogo dobrze zrobił? Czy mamy dać wiarę słuchom, idącym falą przez polską wieś, że to celowa robota firm żydowskich, które uczuły się zagrożone w podstawach?

Jedyną odpowiedzią na to — to uruchomienie nadal kredytu. Albo nie potrzeba było wogóle akcji rozpoczynać, albo rozpoczętą prowadzić. Niech Bank Rolny spokojnie zamknie kredyt na dokupno pasz — bo się na ogół obejdzie bez tej łaski, która znów tylko szumu nie potrzebnego narobi, i skończy się strasznie skromnie — a pieniądze niech użyje na kredyt maszynowy, niech nie ogranicza go do poszczególnych tylko maszyn — przeciwnie niech wieś i rolnik sam decyduje o sobie — bo po tym występie z maszynami — Bank Rolny traci zaufanie na wsi — zatem niech troskę o wieś zostawi innym, którzy się na potrzebach wsi rozumieją.

Sprawę te jako rzecz szczególnej wagi polecamy Czcigodnym Ks. posłom. — Niech zechcą wytłómaczyć Klubowi jedynki jako jego hospitanci by ten na zjazdach regjonalnych, zamiast ciężkiej polityki i innych przelewań z pustego w próżne — zajął się tą aktualną sprawą — by Bank Rolny przestał eksperymentować — bo przeciwnie katolik i rolnik zrozumie, że nie on jest osobą pierwszą w państwie do której wszystko powinno stać do dyspozycji, przeciwnie, że staje się coraz więcej podkładem, na którym kto inny żeruje

**P. B. B.**



# CO PISZE LUD

**Brzesko** 14 lipca b. r.

## Wspólnym wysiłkiem dźwigajmy gmach ojczysty!

Pod tem hasłem odbył się w naszem mieście wiec, zwołany przez miejscowy Komitet katolicko-ludowy. W niedzielę wieczorem wielka sala Sokoła zapełniła się po brzegi. Widzieliśmy ludzi wszelkich stanów: urzędników, profesorów, nauczycieli, mieszczan, robotników i przedstawicieli przyległych wsi z szefem powiatu — radcą p. **Hendrichem** i jego zastępcą starostą p. **Reindlem** na czele.

Zebranie zagaił w wymownych słowach dyr. gimnazjum p. **Missona,** który zaproponował na przewodniczącego mec. Dra **Cygę.** Przewodniczący powołał na zastępcę dyr. Missonę, a na sekretarza p. Stef. **Sukiennika.**

Poseł nasz, **Ks. Dr Czuj,** witany zaraz u wstępu gromkiemi oklaskami, przemawia przez dwie godziny. Z ust jego płyną słowa gorące, owiane miłością Ojczyzny, którą chciałby widzieć i wszystkim ukazać w aureoli blasku i potęgi. — Porusza wszystkie sprawy, obchodzące ogół — aż do projektów zmian konstytucji. Częste oklaski są dowodem, że sala owiana jednym duchem. Nie ma przeciwnika.

Ożywiona dyskusja toczy się rzeczowo. Przemawiają pp.: Missona, Kobarowski, Aralski, Węgrzyn Michał, a konkluduje przewodniczący Dr Cyga, który zaaprobowane już przez zebranych rezolucje poddaje pod głosowanie i stwierdza jednomyślność. Wyrażają one: 1) **Wotum zaufania dla Ks. Posła i podziękowanie za dotychczasowa działalność; 2) Wotum zaufania dla Rządu;** 3) **Żądanie zmiany konstytucji przez wzmocnienie władzy prezydenta, wybieranego jednak nie drogą plebiscytu;** 4) **Zmiany ordynacji wyborczej przez podwyższenie wieku głosujących do lat 24 lub 25;** 5) **Apelują do społeczeństwa, by popierało polską wytwórczość w celu dopomożenia rządowi do zrównoważenia bilansu handlowego. Pozatem poruszono kilka spraw natury lokalnej.**

Podniesieni na duchu i zachęceni do wytrwałości w pracy, której u nas tak dużo trzeba — opuszczaliśmy salę Sokoła zwolennicy idei, której dewizą: Bóg i Ojczyzna! **S. S.**

## Z kim się łączyć?

W 40-tym numerze „Ludu Katolikiego" poruszoną została nadzwyczaj ważna i obecnie aktualna sprawa połączenia stronnictw ludowych. Sprawa ta może jednak została cokolwiek zanadto pesymistycznie i jednostronnie potraktowana.

Czyżby naprawdę w katolickiej Polsce nie było stronnictw więcej — któreby się kierowały w życiu politycznem programem opartym na zasadach etyki katolickiej?

Czyżby rolnika polskiego przedstawiali w ciałach ustawodawczych i praw jego bronili tylko ludzie, należący do stronnictw, mających programy mniej lub więcej oddalone od zasad katolickich, a więc ludzie z którymi P. S. K. L. ze względów zasadniczych nie mogłoby współpracować?

Smutnem byłoby to naprawdę. Tak źle jednak chyba jeszcze nie jest w Polsce.

Istnieje bowiem poza P. S. K. L. stronnictwo, które swoją działalność opiera na programie rzeczywiście katolickim. Stronnictwo to, to Zjednoczenie Ludu. Ze stronnictwem tem łączyły nas i dzisiaj łączą nici szczerej sympatji, ujawniające się zwłaszcza we wspólnej pracy poselskiej jak n. p. urządzaniu wieców i t. p.

Należałoby się więc teraz tylko zastanowić, czyby się nie dało tych dwóch organizacji politycznych ściślej połączyć i jakieby to połączenie dało korzyści.

Każdy bez względu na zapatrywanie polityczne niewątpliwie przyzna, że chwile w których obecnie żyjemy są dla ruchu ludowego nadzwyczaj doniosłe.

Silne parcie lewicowych stronnictw ludowych do wzajemnego zespolenia się i staranie się o wciągnięcie w orbitrę swych wpływów żywiołów więcej umiarkowanych jak n. p. Piasta — zdaje się wskazywać, że stronnictwa te w niedalekiej przyszłości podejmą zaciętą walkę o swoje postulaty. O tem, jakie to są postulaty, i czy osiągnięcie ich dałoby ludowi katolickiemu, jakim przecież jest lud polski rzeczywiste korzyści, niejednokrotnie było już w niniejszej gazecie pisane i ja na ten temat nie będę się rozpisywał. Wspomnę tu tylko o postulacie, na który największy nacisk kładą mianowicie o wyłączeniu religji zupełnie z życia państwowego. Jakie tego byłyby skutki, coby się stało z polskiemi dziećmi, polską młodzieżą, strach pomyśleć.

Czyż my katolicy, ludowcy, będziemy się mogli przeciwstawić tym zapędom, jeżeli będziemy rozprószeni?

Przypuszczam, że trudno nam to będzie. — Natomiast z pewnością osiągniemy swoje cele, jeżeli pójdziemy razem. Korzystnem zatem byłoby, żeby się łączyć z innemi organizacjami o tym samym programie, w tym wypadku ze Zjednoczeniem Ludu. Obronę religji katolickiej i praw ludu rolniczego, te główne punkty programu zarówno P. S. K. L. jak i Zjednoczenia Ludu możnaby łatwiej i prędzej osiągnąć gdyby zamiast tych dwóch organizacji powstało jedno: Katolickie Zjednoczenie Ludowe. Organi-

zacja ta pozostawałaby oczywiście nadal w bloku popierającym rząd jako silna rolnicza jego część."

Zarząd Główny P. S. K. L. zrozumiał ważność tej sprawy i postanowił dążyć do stworzenia w łonie partji rządowej silnej katolickiej frakcji rolniczej. Należałoby życzyć sobie tylko, żeby starania Zarządu były należycie zrozumiane i żeby doprowadziły do pożądanego rezultatu.

**Tadeusz Kraus** z Jędrzejowa.

## Niepodległość gospodarcza — hasłem ludności Podhala.

**Wadowice,** 15 paźdz. 1928 r.

Nasz poseł X. Madej wraz z innymi posłami odbył na Podhalu (Wadowice, Kalwarja Zebrzydowska, Andrychów, Żywiec, Myslenice, Jawornik, Sułkowice, Rudnik, Wieprz, Inwałd i in.) szereg zebrań i zjazdów powiatowych, na których m. in. poruszona została sprawa obchodu rocznicy 10-lecia odzyskania niepodległości. Zebrani wszędzie stwierdzili, że w radosną rocznicę tę, jednem z najważniejszych zadań państwowo myślącego społeczeństwa winno być — zdobycie niepodległości politycznej Państwa — ugruntowanie niepodległości gospodarczej. Zebrani przyrzekli współpracować z rządem jak najenergiczniej przez lepszą i wyższą organizację produkcji, co może się przyczynić do zwiększenia naszego eksportu, przez racjonalną organizację naszego życia gospodarczego, wreszcie przez ograniczenie do minimum zakupów zagranicznych, a to celem zmniejszenia importu naszego.

## Wiec katol.-ludowy w Osielcu.

W drugą niedzielę października przybył do Osielca nasz poseł ze sprawozdaniem poselskiem ks. Madej. Wiec odbył się po nabożeństwie w Domu ludowym. Licznie zgromadzeni gospodarze i gospodynie słuchali z rosnącem zainteresowaniem przemówienia X. posła. Szczególnie silne wrażenie wywarło na całem Zgromadzeniu plastycznie przedstawienie systemu rządów partyjnych przedwojennych z Witosem na czele, które doprowadziły państwo do upadku a lud do skrajnej nędzy — i systemu rządów

---

**Ks. Dr. J. Czuj.**

# Wrażenia z wycieczki do Danji.

Dokończenie.

**I u nas, podobnie jak w Danji, powinny powstać towarzystwa okrętowe, a rząd powinien popierać inicjatywę prywatną.** Jest u nas dość ludzi bogatych, którzy mogliby skierować swe kapitały w tym kierunku, zamiast je „przezornie" lokować zagranicą.

**Port w Kopenhadze** jest największym na Bałtyku. Rozciąga się na przestrzeni 13 km. Oprócz niego posiada Danja dużo innych portów — bo każde miasto nadbrzeżne posiada swój port. Jasną jest rzeczą, że stare porty, wzbogacone posiadają wszystkie urządzenia, które z postępem czasu ulepszają.

Należy również wspomnieć o **rybołostwie** duńskiem, które jest jednem z najstarszych źródeł utrzymania ludności. Kwitnie oddawna zwłaszcza **połów śledzi.** Prócz tego łowi się: dorsze, sztokfisze, szczupaki, flądry i węgorze. Kilkanaście tysięcy statków rybackich wyjeżdża na połów. Roczny dochód z rybołostwa wynosi do 40 miljonów koron.

**Handel duński** z zagranicą jest znacznie rozwinięty. Danja musi dużo surowców i paliwa sprowadzać z obcych krajów. Przywóz jest większy od wywozu. Różnicę zaś wyrównują dochody z frachtów, otrzymywanych przez okręty duńskie za żeglugę do innych krajów, oraz z opłat obcych statków, przepływających przez wody i porty duńskie.

Tego właśnie u nas brak i dlatego nie mamy czem równoważyć naszego bilansu aczkolwiek Polska w lepszych jest warunkach niż Danja, bo surowców ani paliwa nie sprowadza z zagranicy. U nas inne są przyczyny deficytów. Licha gospodarka, rozrzutność, mała wydajność pracy, lenistwo, zbywanie, co powoduje, że nawet dobry obywatel woli towar zagraniczny — niż krajowy — z bólem serca — bo krajowy jest lichy, a rzemieślnik nierzetelny. Jest i u nas — dzięki Bogu — postęp, ale jeszcze daleko do tego, by było dobrze.

Jak widać z pobieżnego szkicu, o innych rzeczach — jak oświata, sztuka i t. p. nie piszę, wycieczka nasza do Danji była wielce pożyteczna. Po kilku dniach pobytu w stolicy, wczesnym rankiem 2 sierpnia odbiliśmy od brzegów sympatycznego kraju.

Podróż powrotna była również przyjemna i spokojna. Nazajutrz po 25 godzinnej jeździe zawinęliśmy do ojczystego portu w Gdyni. Teraz mogłem porównać nasz budujący się port z portem w Kopenhadze. Nasz kiedyś, po latach będzie nietylko wielki i bogaty, ale także piękny, bo okolony wzgórzami, wznoszącemi się tarasowato, czego ten nie posiada. Nasz będzie większy, bo się zabuduje aż do Gdańska na przestrzeni 15 km., a mając za sobą 30 miljonowe państwo,, będzie największym i najbogatszym portem na Bałtyku. Miałem tego przedsmak, gdy widziałem o świcie na horyzoncie 12 okrętów, zdążających do Gdyni.

Wielkie rzeczy powstają i tworzą się powoli. Praca i wytrwałość zawsze prowadzi do celu.

Koniec.

marszałka Piłsudskiego, który napędziwszy par tyjników i demagogów, uchronił państwo od katastrofy, zdobył u zagranicy zaufanie i kredyt dla Polski — i rzucił silne podwaliny pod rozwój gospodarstwa i dobrobytu społecznego.

Wiec posła X. Madeja — odbijał nadwyraz korzystnie od wiecu, który tu w Osielcu przed kilku dniami urządził towarzysz zbankrutowanego politycznie Witosa — redaktor Brodacki.

Zgromadzeni wsród żywych oklasków uchwalili votum zaufania dla posła X. Madeja i dla Stronnictwa Katolicko-ludowego, jakoteż rezolucję o potrzebie zmiany Konstytucji — w myśl idei marszałka Piłsudskiego.

Osielec dnia 14 paźdz. 1928.

**Jeden z uczestników.**



# DZIAŁ KOBIECY

## Zaziębianie się dzieci.

Niestety wiele jeszcze matek nie zważa dostatecznie na zaziębienia dzieci i przez to same ponoszą winę, gdy dzieci nabawiają się poważniejszej choroby.

Czy można uniknąć zaziębienia?

Owszem, o ile matki dbają o to, aby dzieci przywykały do zmian powietrza przez zahartowanie skóry przez codzienne zmywanie całego ciała, przez nakładanie lekkiej, przepuszczalnej odzieży, zastosowanej do każdorazowego stanu powietrza. Codzienne przechadzki na wolnem powietrzu, ćwiczenia cielesne w lekkiem odzieniu zimą w pokoju, w lecie na dworze, czynią ciało odporne, rozszerzają klatkę piersiową — czem powodują głębokie, pełne oddychanie. Przy wychodzeniu na ostre powietrze jesienne i zimowe, pwodować trzeba dzieci nasamprzód do milczenia a potem do oddychania z zamkniętemi ustami. Tym sposobem bowiem powietrze ogrzane dostaje się do płuc i łatwiej przywykają dzieci do zmiany ciepłoty. Podeszewki z papy, wkładane do obuwia i często zmieniane — wpływają, że nogi bywają ciepłe. Przepocone wkładki atoli nie grzeją, przeciwnie chłodzą.

Jeśli pomimo zachowywania tych ostrożności dziecko jednak się zaziębi, należy mniejsze dzieci nawet przy lekkim niezyciu kłaść do łóżka. Ciepłota łóżka i spokój wkrótce usuną zaziębienie, zwłaszcza, jeśli matka podejmie się trudu przepłukiwana nosa rozczynem soli lub boraksu. Robi się to w ten sposób: dziecko powinno stanąć i głowę w tył pochylić, matka zaś łyżeczką w lewą to w jedną, to w drugą dziurkę od nosa letniawy słaby rozczyn. Dziecku wtedy łatwiej się oddycha. Borowa maść zaś chroni ściany nosa od zapalenia.

Przy zapalenu gardła, ropnem zapaleniu migdałów koniecznem jest leżenie w łóżku, aby zapobiec pogorszeniu, zwłaszcza, że wtedy bywa gorączka. Płukania rozczynem octanu, boraksu lub dwutlenku wodnego, w połączeniu z innemi okładami na gardło, są wtedy wskazane jako środki lecznicze. W razie przyłączenia się silnego kaszlu posłużą gorące wilgotne okłady na gardło i piersi. Dla przytłumienia kaszlu i wyrzucania łatwiejszego flegmy podawać dziecku odwaru herbaty piersiowej, podbiału korzenia, łopianu z cukrem lodowatym, miodem lub kroplami anyżowemi. Gdyby dziecku dolegała silna gorączka, trzeba zastosować zimne opakowania łydek a pragnienie gasić odwarem z kwiecia lipowego lub wodą z sokiem owocowym. Gdy wbrew oczekiwaniu stan dziecka się nie polepsza, trzeba zarządzić całkowite opakowanie całego ciała. Położyć na łóżku duży koc (deka) wełniany, na to wykręcone w odstałej wodzie zamoczone prześcieradło, dziecko szybko otulić nasamprzód w wilgotne prześcieradło aż pod szyję, potem w ciepłą derę. U boków i w nogach poukładać flaszki z gorącą wodą, a dziecku kazać się napić gorącego odwaru z lipowego kwiecia. Gdy dziecko się zacznie pocić, siedzieć przy niem, aby się nie odkryło i dopiero po 2 godzinach usunąć opakowanie — szybko dziecko zmyć wodą, obsuszyć, i położyć do suchego, wygrzanego łóżka, aby zasnęło. — Dziecko po przebytej gorączce nie wypuszczać z łóżka przez trzy dni następne. Po części nie przestrzega się tego czasu, przez co nieraz gorączka wraca i wtedy bywa groźniejszą!

Przy zachorowaniu, które poważnie rozpoczyna, zawczasu trzeba zawezwać lekarza, a dziecko tymczasem trzymać w łóżku.




## KALENDARZ TYGODNIOWY. PAŹDZIERNIK.

28. Niedziela. Szymona i Judy,
29. Poniedziałek. Narcyza bisk.
30. Wtorek. Klaudjusza.
31. Środa. Wolfganga.

**LISTOPAD.**

1. Czwartek. Wszystkich Świętych.
2. Piątek. Dzień zaduszny.
3. Sobota. Huberta.

**CZY WOLNO W TEN SPOSÓB MORDOWAĆ? Śmierć od rany w pojedynku.** W szpitalu Ujazdowskim w Warszawie zmarł pułkownik HenrykBudkowski, jeden z organizatorów legjonu puławskiego i twórców pułku ułanów krechowickich. Po wypadkach majowych z r. 1926, do pułku tego zgłosił się por. de Rosset, prosząc o przyjęcie. Dowództwo pułku, po zapoznaniu się z dokumentami o por. de Rossecie, przedłożonemi przez pułk. Budkowskiego, odmówiło prośbie porucznika i ten nie został do „krechowczyków" przyjęty.

Por. de Rosset poczuł się postępowaniem pułk. Budkowskiego obrażony i skierował sprawę do wojskowego sądu honorowego. Ten orzekł, iż jedynem wyjściem z sytuacji jest tylko pojedynek. Dnia 10 bm pojedynek ów odbył się. Po kilkakrotnej wymianie strzałów (z pistoletów niegwintowanych), oddanych z odległości 12-tu kroków, pułk. Budkowski został trafiony kulą w wątrobę i padł na ziemię, brocząc krwią. Odwieziono go do szpitala Ujazdowskiego, gdzie po 5-ciu dniach cierpień pułkownik wyzionął ducha.

Czasby był, żeby i przy wojsku karano pojedynek, ten przeżytek średniowieczny, jak zwykłe morderstwo.

**RZUCIŁA DZIECKO DO ROZPALONEGO PIECA. Bestjalski czyn młodej matki.** W ub. sobotę wykryto w Kostuchnie (woj. śląskie) straszną zbrodnię, popełnioną przez niejaką J. N., która porodziwszy 5 bm. bez wszelkiej pomocy obcej dziecko, wrzuciła noworodka do rozpalonego pieca.

N. przyznała się do popełnienia strasznego czynu, jednak na skutek orzeczenia lekarskiego pozostawiono ją w domu.

Wiadomość o potwornym czynie młodej matki, która w mig rozniosła się po całej okolicy — wywołała wtrząsające wrażenie.

**REZYGNACJA POSŁA.** Do kancelarji sejmowej wpłynęło pismo pos. Bronisława Pierackiego zawiadamiające marszałka o złożeniu przezeń mandatu poselskiego. Płk. Pieracki obejmie stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego. W jego miejsce wejdzie do sejmu p. Leopold Tomaszkiewicz.

W sejmie pos. Pieracki był prezesem komisji wojskowej i należał do prezydjum B. B.

**PIERWSZY ŚNIEG.** W ub. tygodniu spadł w Tatrach pierwszy śnieg, który następnie stopniał. Okoliczne lasy zatrzymały powłokę śnieżną. Na hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku warstwa nowego śniegu sięga 2 cm. W związku z tem nastąpiło znaczne obniżenie temperatury.

**ZA ZATRUCIE SZWAGIERKI CUKIERKAMI 10 lat ciężkiego więzienia.** 39-letni chłop Wacław Sobczak ze wsi Księża Wola pod Dobrolinem, jak to się mówi, koty darł z rodziną swej żony. Chodziło, oczywiście, jak zwykle o grunt. Nie mogli dojść do ładu, powielekroć próbowali te sprawy uregulować, za każdym razem wszelkie próby kończyły się jeszcze większą zawziętością stron obu.

Doszło do tego że w końcu Sobczak powiedział sobie:

— Mam ich dosyć. Nie chcą mi przyznać gruntu, to popamiętają.

Ale w czasie tych medytacji, chłopski rozum podpowiedział mu, że przyczyną wszystkich jego swarów z rodziną Sobczakowej jest jej siostra Walentyna Miniszewska.

— Zakatrupię babę, to reszta pójdzie, jak po maśle. A kto się tam dowie prawdy, jak ja dam pudło zatrutych cukierków, które kupię w mieście

Przez jakiś czas był dla niej wyjątkowo łagodny. Nie mówił nic o interesach, nie swarzył się o grunt, wogóle przycichł, tylko pojechał w trakcie tego do miasteczka i kupił cukierków.

Poczem, zatruwszy je strychniną, czekał okazji, żeby jej wręczyć. Okazja się nadarzyła. Walentyna Mniszewska skosztowała słodyczy, ale odrazu jej się wydały jakieś dziwne. Odłożyła więc pudełko, jednak było już za późno. Dostała torsji i drgawek na całem ciele — w chwilę potem zmarła.

Sobczak stanął przed sądem okręgowym, który go skazał na 15 lat ciężkiego więzienia. Wczoraj sprawa jego znalazła się przed sądem apelacyjnym, który zmniejszył mu karę, uwzględniając w tem i amnęstję, o jedną trzecią, wobec czego dostał 10 lat.

**POSEŁ RUSKI CHAM REWOLTUJE ROBOTNIKÓW ROLNYCH.** Niedawno donosiliśmy o zamieszkach chłopskich w pow. rawskim, powstałych na tle zatargu ekonomicznego między sezonowymi robotnikami rolnymi a zarządem dóbr Sapiehy. Strajkujący robotnicy sezonowi kilkakrotnie spędzali z pola robotników, którzy zgodzili się na nowe warunki pracy. Ostatnio grupa strakujących robotników wysunęła nowe żądania, których zarząd dóbr nie uwzględnił

W ubiegłą sobotę znowu kilkudziesięciu parobczaków, zaopatrzonych w kije i kamienie — wpadło między pracujących i spędziło ich z pola. Zarząd dóbr odniósł się do starostwa. Wkrótce stwierdzono że strajk ma podłoże polityczne, bo wywołała go zbrodnicza agitacja Selrobu. Wskutek tego starostwo poleciło posterunkowi policji w Hredynowie aresztowania tych, którzy pobili pracujących.

Patrol policji złożony z 5 posterunkowych i komendanta wszedł do wsi i aresztował 3 przywódców chłopskiej rewolty. Nagle, kilkudziesięciu wyrostków i chłopów rzuciło się z kijami i kamieniami na policjantów, usiłując odbić aresztowanych. Gdy komendant posterunku, ugodzony kamieniem w głowę, padł bez przytomności na ziemię, policjanci w obronie własnej, użyli broni. Padły strzały. 3 napastników odniosło rany. Tłum i motłoch dalej napierał na policjantów, którzy wobec przemocy musieli wycofać się, a aresztowani zbiegli.

Zawiadomione o zajściu województwo lwowskie wysłało do Hredynowa oddział policji na samochodach, przybył również sędzia śledczy z Rawy Ruskiej. Mimo jednak oficjalnego wezwania, nikt z mieszkańców Hredynowa nie stawił się do przesłuchania.

W niedzielę przybył do Hredynowa poseł Cham z Selrobu, w otoczeniu kilkudziesięciu wyrostków i chłopów, oraz szumowin z Rawy Ruskiej i urządził wiec. Przed wiecem pos. Cham oświadczył przedstawicielom władz, że uspokoi rozagitowaną ludność. Pos. Cham nie dotrzymał jednak przyrzeczenia. Przeciwnie, przemówienie jego było tak demagogiczne, że podburzona ludność z całej wsi, ruszyła tłumem, zagrażając policji. Policja usiłowała rozproszyć tłum szablami i karabinami, nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi. W odpowiedzi posypały się z tłumu kamienie. Policja użyła broni palnej. Padło kilka strzałów i jeden z przywódców został ranny w nogę.

Władze bezpieczeństwa, w obawie przed powtórzeniem się zajść, wezwały do pomocy szwadron strzelców konnych z Żółkwi, który zakwaterował we wsi.

Pos. Cham, któremu nieudało się opanować rozpętanej przez siebie burzy, uciekł do Rawy Ruskiej, gdzie usiłował wymusić pozwolenie na widzenie się z aresztowanymi przywódcami zajść. Pos. Chamowi kategorycznie odmówiono. Władze bezpieczeństwa zapowiedziały, że wszelkie próby rozruchów, będą bezwzględnie tłumione.

Wdrożono dochodzenia karne przy udziale policji politycznej doprowadzą niewątpliwie do źródła strajku i niedzielnych zajść, a winni poniosą zasłużoną karę.

### PONOWNE ARESZTOWANIE ZABÓJCY MATTEOTIEGO.

Amerigo Dumini, skazany swego czasu na więzienie z powodu udziału w zamordowaniu posła socjalistycznego Matteotiego, osiadł po odsiedzeniu kary w jednej z kolonij włoskich. Obecnie został on aresztowany w Neapolu, w chwili, kiedy wysiadł na ląd i zasądzony na przymusową deportację, ponieważ znaleziono przy nim kompromitujące papiery.

### „WŁOŚCIAŃSTWO TWARDO U BOKU WŁODARZY POLSKI".

**Sensacyjny artykuł „Piasta Wielkopolskiego".**

Uwagę zwrócił artykuł organu Piasta w Poznaniu, t. j. pisma „Piast Wielkopolski" p. t.: „Co my chłopi zrobimy w rocznicę Dziesięciolecia Niepodległej Polski".

Artykuł ten zawiera następującą deklarację: „W dniu tym odrzucimy wszelkie uprzedzenia do innych partyj czy osób, w dniu tym rząd polski winien dowiedzieć się, że masa ludowa twardo stoi przy boku włodarzących Polską. Od dnia tego ustać muszą wszelkie intrygi. Byliśmy zawsze tymi, którzy szanowali władze państwowe".

---

### WYDAWNICTWO „DOBRA KSIĄŻKA".

Celem wydawnictwa „Dobra Książka" jest rozpowszechnienie dzieł owianych szczerze katolickim duchem, głównie z zakresu beletrystyki.

Wyszło dzieło pióra znanego francuskiego powieściopisarza, ks. P. Lhande'a p. t. „BILBILIS". Treść tej powieści stanowią przeżycia ludzkości przed końcem świata: żywa akcja, piękny styl, oraz głębokie myśli, czynią to dzieło nadzwyczaj poczytnem: we franc. oryginale osiągnęło ono dotychczas 18 wydań.

Cena niniejszej książki jest 4.— zł, dla prenumeratorów 3 zł.; prenumerata roczna „Bibljoteki Przygoda" 12 zł, półroczna 6 zł.

Adres wydawnictwa: „Bibljoteka Przygoda", Lwów. Skrytka pocztowa 155.

Pieniądze prosimy wysyłać dołączonym czekiem pod adresem: Jerzy Jastrzębiec Rudnicki, Lwów, Nr 405.891.

---

## Odpowiedzi Administracji.

**P. Andrzej Takiela** Dania — otrzymaliśmy za prenumeratę gazety przypada 2 zł.

**P. Józef Klejdysz** ze Stradomki — należytość 10 K. duńskich — dziękujemy.

**P. Józef Smoliński** Dania — 10 K. duńskich otrzymaliśmy — dziękujemy.

**P. Aniela Kołówna** — Muids-Eure — list otrzymaliśmy.

**NA FUNDUSZ PRASOWY**

Ks. Józef Szelag — Sawce 3.80 zł.

**P. Stanisław Reinfus** — Ochotnica — prenumerata wyrównana do 15 lutego 1929 r.

---

**Franciszek Uryga,** syn Jana i Marji — urodzony w roku 1901 w Borowy powiat Brzesko — unieważnia zgubiony dokument wojskowy.




# Na nutę ludową.



U panów z „Jedynki" radosne oblicza,
Bo se zwerbowali hej! Mat. Akiewicza.

Zwerbowali ci go pewnie za te chwile,
Kiej na Kat.-Ludowych rozlepiał paszkwile.

Nie cieszcie się pany z takowego wiana,
Bo on jeszcze kiedy na oba kolana —

Na oba kolana pokornie i składnie
Przed Wickowym cieniem, jako drzewiej padnie.

### Przyczyny choroby.

Do apteki przychodzi jakiś jegomość i prosi o ziółka na przeczyszczenie. Na drugi dzień wraca jednak rozżalony.

— Nic nie skutkowało, proszę o coś mocniejszego.

Na trzeci dzień powtarza się to samo.

Zirytowało to aptekarza, więc pyta.

A czem pan jesteś?

— Urzędnikiem pocztowym 12 kategorji.

No to masz pan złotówkę, niech pan naprzód coś zje, to zaraz pana ruszy.

### NASZE DZIECI.

Tatuś: No, i gdzieżeście to byli, baki?

Kazio: A, plose tatusia, byliśmy z panną Jadzią w oglodzie zoologicznym.

Tatuś: I cóżeście tam widzieli?

Kazio: Widzieliśmy dwa osły: jeden był taki mały jak ja, a dlugi taki duzy, jak tatuś.

Zosia: Co ty prlecies, Kaziu, takiego duzego osla jak tatuś niema na calym świecie.

### OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

Obronca: — Mój klient wprawdzie uprawiał wielożeństwo, gdyż zaślubił jednocześnie trzy kobiety, ale został już dostatecznie ukarany. Miał przecież trzy teściowe...

### SMACZNEGO!

— Ciociu, smakował ci ten ślazowy cukierek odemnie?

— Bardzo.

— No widzisz. Ja przedtem dałem go Temu wielkiemu psu, to go wypluł.

## CENY.

Dolar amerykański 8.88, Frank szwajcarski 1.72, Frank francuski 0.35.

**Ceny płodów rolniczych i produktów młynarskich za 100 kg. w złotych:**

Pszenica dworska 48.00—49.00, pszenica targowa 45.00—46.00, żyto 35.00—37.00, jęczmień na krupy 35.00—36.00, jęczmień browarniany 38.00—40.00, owies 35.00—38.50, mąka żytnia 65% 00.00, otręby żytnie 28.00—29.00, otręby pszenne 28.00—28.50, ziemniaki rafowane 10.00 do 12.00, ziemniaki przemysłowe 6.00—6.50, koniczyna pastewna 32.00—34.00, siano 20.00—30.00, słoma długa 12.50—13.25.

**Ceny bydła i świń za 1 kg żywej wagi w złotych:**

Woły 1.00—1.71, buhaje 1.04—1.50, krowy 0.85 do 1.40, jałownik 1.00— 1.60, cielęta 1.75—2.60, świnie mięsne i tuczne 2.25—2.60.

**Ceny nabiału za 1 l, kg. lub szt. w złotych:**

Mleko 0.35—0.40, śmietana kwaśna 1.60—2.00, masło zwyczajne 6.20—6.50, masło deserowe 7.55—7.60, jaja sztuka 0.19—0.20.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz. Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.